Nr. 19 Kraków, czwartek 23 stycznia 1919 Rocznik XXVIII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

56ta rocznica powstania styczniowego.

Dodatki drożyźniane dla funkcyonaryuszy publicznych. — Bunty w wojsku czeskim.

Ludu Roboczy Krakowski!

We środę dnia 22 stycznia 1919 w sal Starego Teatru punktualnie o g. 6 wieczó odbędzie się

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Lud a Sejm.

Przemawiać będą: Ignacy Daszyński, Dr Emil Bobrowski, Zygmunt Klemensiewicz, Zofia Moraczewska, Andrzej Moraczewski, Leon Misiołek.

Towarzysze i Towarzyszki! Stawcie się jak najliczniej, aby zaznaczyć stanowisko klasy robotniczej Krakowa wobec zamachu zjednoczonej reakcyi kapitalistycznej na prawa Ludu pracującego!

Krakowska Rada Robotnicza P. P. S. D.

Zawiadomienia wyborcze.

BACZNOŚĆ MĘŻOWIE ZAUFANIA PRZY KOMISYACH WYBORCZYCH! Po myśli par. 79 ordynacyi wyborczej mąż zaufania musi pozostać w lokalu wyborczym także przy obliczaniu głosów, kontrolować, czy niema nadużyć i odmówić podpisu na protokole, jeśli szwindlowano.

Wyborcy! Towarzysze! Towarzyszki okręgu wyborczego Kraków!

Hasła nasze:

WSZYSCY jak jeden mąż idziemy **do urny wyborczej,** by odgłosować na listę kandydatów polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Nr 1.

Kto wstrzymuje się od wyborów ten przechyla szalę zwycięstwa na korzyść naszych wrogów!

Precz z listą milionerów-dorobkiewiczów wojennych, którzy przybrali w sposób godny potępienia nazwę bloku „narodowego"!

Garść rozmyślań z powodu rocznicy styczniowej.

56-ta rocznica powstania przypada na dobę konferencyi w Paryżu, mającej z potopu krwi, przelanej w czas wojny światowej — nowy wyłonić świat, nową stworzyć mapę Europy — nowe państwa powołać do życia; dawniej zgwałcone odbudować... I Polska na tym kongresie uzyska definitywne granice dla swych obszarów i uznanie swej państwowości przez świat cały.

Ziszczają się marzenia dziadów, którzy w r. 63-cim zerwali się byli do walki z wrogiem, dzierżycielem największego odłamu polskiej ziemi.

Kto dziś ośmieli się twierdzić, że ich bohaterski wysiłek był płonny, że to nawrotami w naszych dziejach porozbiorowych powtarzające się zrywanie pęt było powolnem samobójstwem, czy uporczywem samokaleczeniem się? Kto przyklaśnie dziś teoryi endeckiego publicysty Marylskiego, dowodzącej, że nasze ruchy zbrojne były intrygą żydowsko-masońską? Kto nazwie ów wysiłek 63 roku szałem, choćby ten wyraz potępienia przyozdabiano przymiotnikiem „szlachetny".

Krew powstańcza była nietylko protestem przeciw zbrodni rozbiorów, nietylko dowodem, że duch polski czuwa, że tętno narodu drga, nie obumarło... Ale zarazem pamięć o zbrojnych walkach, legenda o nich, wrastała w dalsze pokolenia, tworząc ogniwa, wiążące przeszłość niepodległą — z przyszłością, widzianą w gloryi niepodległości... Pokolenia walczące — w podniesieniu ducha — były filarami, tworzącemi idealny most pomiędzy wolnością utraconą, a upragnioną.

I ostatnie powstanie, aczkolwiek jego nieudanie się i orgia represyi po niem — wywołały silną reakcyę, niezwykłe struchlenie ducha — nie pozostało, że, tak powiemy, bezpotomnem.

Protest nie umilkł — i zdawało się dwoma popłynie łożyskami. Z jednej strony wyłaniało się ugrupowanie irredentystyczne bez dostatecznie ustalonej fizyognomii społecznej — pierwsze stapy dzisiejszej narodowej demokracyi; z drugiej — ugrupowanie socyalistyczno-narodowe, harmonijnie wiążące oswobodzenie Polski z emancypacyą ludu pracującego.

W toku różnych przeżyć dziejowych okazało się, że **przy programie niepodległościowym utrzymał się niezmiennie tylko obóz drugi,** obóz mający podstawy trwałe, zakorzeniające się w warstwie **świeżej, niezblazowanej, rewolucyjnej.**

Pozbawiony takiej trwałej podstawy obóz pierwszy podległy był więcej improwizacyjnym skłonnościom swoich przywódców, zmieniał się zależnie od chwilowych konjunktur, tracił na porywach w miarę jak starzeli się jego pionierzy i wodzowie, i... z irredenty przesuwał się coraz bardziej ku ugodzie.

Rok 1905 — rok rewolucyi na wszystkich obszarach, podległych carskiemu knutowi, stał się tą epoką, kiedy narodowa-demokracya przeradza się w zupełności w ośrodek antyrewolucyjny, kiedy jawnie obmyśla plan, ażeby za cenę zwalczania rewolucyi w Polsce, na czele której kroczy P. P. S. z jednej strony fruktyfikować ogólne zdobycze rewolucyi, z drugiej w razie jej upadku za cenę swej prawowierności, a raczej prawowierności burżuazyi polskiej, na czele której, jako piorunochron przed „rewolucyjną burzą" stanęła, wyjednać jakieś koncesye od caratu.

Rachuba na te ustępstwa zawiodła, ale wszedłszy na drogę czynnej ugody — narodowa demokracya brnęła dalej w tym kierunku... W Dumie deklarowała, iż uznaje przynależność ziem polskich do Rosyi, w publicystyce dochodziła aż do takich bredni, jak dowodzenie, że opozycya jest czemś nawskroś bezprzedmiotowem, że należy w stosunku do caratu dbać o zmniejszenie kąta odchylenia pomiędzy polskiemi dążeniami a kursem carskim.

W ugodzie zatem nar. demokracya okazała się, jak mówi przysłowie, bardziej katolicką od papieża, bardziej wyrzekającą się pokus niepodległościowych od dawnych ugodowców konserwatywnych, dla których ugoda była funkcyą ich przeżytego ducha lub olśnieniem, płynącem z widoku wszelkiego tronu i wszelkiej siły.

Narodowa demokracya podejmowała się stworzenia **filozofii ugody,** a zarazem dopreparowania do niej **argumentów patryotycznych;** rzucała przytem na szalę swoją przeszłość nie tak filisterską jak ugodowców starej szkoły, rzucała swoją praktykę agitacyjną, organizatorską, swoją znajomość ludzi, nabytą w toku dawniejszych działań, gdy nie występowała pod tarczą ugody, lecz jeszcze poczynała pod osłoną konspiracyi.

A gdy nadeszła chwila, iż wszystkie potęgi zaborcze skotłowały się we wspólnej walce — z P. P. S. wyłoniła się postać Piłsudskiego, który z bronią u boku, jaksukcesor haseł 63 roku marzył o rozbiciu kajdan, ciążących nad Polską, a z obozu N. D. wyłoniły się adresy hołdownicze dla Mikołajów — cara i jego krewniaka.

I obóz ten, choć dziś twierdzi, że przewidział zmartwychwstanie Polski — godził się na autonomie pod berłem carów, na szczuplejsze uprawnienie, niźli miała Polska kongresowa pod Aleksandrem I. i jego bratem, a z którego starała się wyjarzmić — powstaniem listopadowem.

Endecya stała się zarazem obozem **ruchu** wstecznego, gdy P. P. S. stała się motorem demokratyzacyi Polski.

Podkreśliliśmy wyraz **ruchu,** gdyż czynników wstecznych u nas co niemiara, ale tworzą one zastygłe sadzawki, wśród których tylko narodowa demokracya reprezentuje czynnik obrotny i dlatego ona jest generalissimusem całego zastępu, całej chmary czynników reakcyjnych. I dlatego pod jej przewodem idzie i kler.

I dlatego, gdy się widzi ludzi politycznie wybijających się czy radykalnych, czy reakcyjnych — są to ludzie ze szkoły P. P. S. lub N. D.

Dziwne praktyki.

Premier p. **Paderewski** zawiadomił krakowską P. K. L., że do **komisyi spraw zagranicznych** (złożonej z 5 ludzi) zamianować zamierza jednego członka z Galicyi, że członkiem tym ma być reprezentant największego stronnictwa, a więc ludowców, czyli przewodniczący stronnictwa p. **Witos** i żądał, aby P. K. L. przyjęła to do wiadomości. Na wypadek jeżeli żadne stronnictwo przeciwko temu się nie oświadczy, będzie uważał sprawę za załatwioną.

Wystąpił przeciwko temu projektowi p. **Hipolit Śliwiński,** z dwóch powodów: popierwsze dlatego, **że sprawa nie należy do administracyjnego ciała P. K. L.,** lecz do stronnictw politycznych, a następnie dla braku legitymacyi tak partyi ludowców, jak zwłaszcza samego p. Witosa.

Pomimo protestu uroczystego, do którego przyłączył się imieniem socyalistów dr **Baj,** przewodniczący p. Maryan **Starzewski** poddał sprawę pod głosowanie i P. K. L. uzurpowała sobie w ten sposób wybór doradców **w sprawach zagranicznych, (od których statutowo jest wykluczoną!),** zdejmując — niewiadomo jakiem prawem,— odpowiedzialność z p. premiera co do Galicyi co do wyznaczenia p. Witosa, którego nawet własne stronnictwo nie mogło by mianować.

P. Witos jest bowiem przeciążony innemi funkcyami i nie posiada do zagranicznych spraw niemal żadnych kwalifikacyi.

Załatwia się w ten sposób sprawy najważniejsze za kulisami i bez żadnego prawa po temu...

Szlachta się trzęsie...

P. Dr Hupka jako ofiarodawca.

Sejm warszawski, Sejm ludowy zbierze się niebawem. Naprowadza to naszych pp. obszarników na markotne rozmyślania: czy czasem sejmowa większość robotniczo-chłopska nie zabierze się do wielkiej własności ziemskiej i nie pocznie jej likwidować?

Rozmyśla nad tem p. dr Hupka w „Czasie". Pociesza się wprawdzie, że **„męty"**, które obecnie rządzą społeczeństwem, niebawem zniknął, ale... boi się mimo to.

Pociesza się jeszcze w ten sposób:

„Będą wprawdzie i **bez prywatnej wielkiej własności** wcale znaczne obszary gruntowe do rozporządzenia. W Kongresówce grunta one dóbr państwowych i donacyjnych a w byłym zaborze pruskim ziemi pruskiej komisyi kolonizacyjnej, oraz grunta kolonistów niemieckich" i t. d.

I jeszcze w ten sposób:

„Jeżeli w skład Polski wejdzie nietylko Galicya wschodnia, ale i zachodni Wołyń, oraz polsko-białoruskie części historycznej Litwy, to wtedy możliwem będzie zaspokoić chłopski głód ziemi **bez żadnych prawie ze strony ziemian etnograficznej Polski ofiar"**.

Albowiem właśnie p. Hupka „ofiar" boi się najwięcej.

Jednakowoż powyższe sposoby nie zadawalają autora.

Przychodzi więc do następującego wniosku:

„Dopiero gdyby wbrew oczekiwaniom i to wszystko nie wystarczyło, przyszłaby kolej na realizacyę **ewentualnej oferty ziemian, zobowiązujących się część swych odleglejszych(?) gruntów po cenach obliczonych z przecięcia dochodu, państwowej instytucyi agrarnej odstąpić.** Brak takiej oferty ze strony ziemian, zemściłby się mógł srodze nie tylko na politycznym wpływie ale i na samej własności folwarcznej, a zwłaszcza na latyfundyach.

W rękach ziemian leży, by przez jednomyślnie dobrowolne oświadczenie gotowości **odstąpienia swych gruntów ornych,** odebrać przyszłym rządom i większościom sejmowym wszelkie pozory do stosowania nienaruszających wprost własności, niemniej jednak radykalnych i zdolnych zniszczyć własność folwarczną środków".

Ta kwygląda „oferta" p. Hupki.

Ofiara wcale nie największa, skoro ma się odstąpić grunta **„po cenach obliczonych z przecięcia dochodów" itd.** Z taką „ofiarą" bieży ku ołtarzowi Ojczyzny p. Hupka i w imieniu obszarników składa ją uroczyście. „Bierz, ludu, a wiedz, że obszarnicy są skorzy do ofiar, jeśli ojczyzna potrzebuje. Jak zawsze zresztą!"

Rzecz jednak wątpliwa, by sejm ludowy zgodził się przyjąć tą ofiarę i wypłacił za jakieś „odleglejsze" grunta owe „ceny z przecięcia"!

Kraj potrzebuje głęboko sięgającej reformy agrarnej i ochłapem p. Hupki się nie zadowoli.

Szlachta się targuje i pragnie się odkupić — od społeczeństwa — oczywiście za grube pieniądze tegoż społeczeństwa!

Religia a socyalizm.

Przedwyborcze krętactwa.

„Głos Narodu" drukuje obszerny artykuł pana H., który „w odpowiedzi „Naprzodowi" stara się udowodnić, iż socyalizm zasadniczo **wrogo** występuje wobec religii. Nie cytuje jednak przezornie obowiązujących **programów** socyalistycznych bo by tam znalazł coś wręcz przeciwnego. Ogranicza się do podania **prywatnych** opinii paru niemieckich socyalistów, i to przeważnie drugorzędnych, jak Erdmanna lub Aronsa. Każdemu wolno mieć **prywatne** zdanie w tej sprawie. Mniejsza zresztą o to. Interesuje nas inny fragment artykułu, mający charakter jawnej insynuacyi. Czytamy:

„Szczytem zaś bezeceństw antyreligijnych jest broszura, **rzekomo wydana w Paryżu, ale — niestety formatem zupełnie zgodna z wyglądem „Latarni"** p. t.: „Zaraza religijna", która przepełniona jest najwstrętniejszymi kalumniami przeciw religii katolickiej. Znajdujemy tam taki n. p. ustęp.: „Bóg, zwłaszcza Bóg chrześcijański daje obietnice, aby ich nie spełniać. Jest on tak głupi, że wyprowadza go w pole dyabeł. Pod względem okrucieństwa nie dorówna mu żaden tyran ziemi"

Ztąd oczywiście wniosek:

„Czy wobec tego **uczciwy katolik** może oddać swój głos przy nadchodzących wyborach na listę socyalistyczną? Nie, gdyż jak to sami socyaliści stwierdzają, stanąłby wtedy w sprzeczności ze swojem sumieniem".

Przyjrzyjmy się tym metodom organu **„etyki chrześcijańskiej"**. „Zaraza" **nie** została wydaną przez partyę socyalistyczną lecz przez anarchistów. Lecz katolicki „Głos" konstatuje, że ta broszura „formatem zupełnie **zgodna z wyglądem** socyalistycznej Latarni".

„Zgodna z wyglądem"! A więc „uczciwi katolicy", głosujcie na — **milionerów i korupcyonistów,** macherów wyborczych i winiarzy!

Zdaje się nam, że każdy „uczciwy katolik" z pogardą odwróci się od pseudo-katolickich Holmesów, ich policyjnej metody i ich — listy!

Z ostatniej chwili.

DELEGACYA MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH NA KONGRES POKOJOWY.

(Pat.) W najbliższym czasie, jak donosi „Kuryer Warszawski" wyjeżdża do Paryża na kongres pokojowy z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych p. Kazimierz Pułaski, szef biura przygotowawczego dla kongresu pokojowego. Z p. Pułaskim wyjedzie grono urzędników i zawiezie archiwum materyałów, które oddane będą do dyspozycyi kongresu pokojowego.

MIANOWANIE MINISTRA WOJNY I OŚWIATY.

(Pat.) Ministrem wyznań religijnych i oświaty mianowany został wczoraj profesor Łukasiewicz, szef sekcyi szkolnictwa wyższego w ministeryum wyznań religijnych i oświaty.

Pan Łukasiewicz był profesorem logiki na uniwersytecie lwowskim a następnie powołany został na katedrę w uniwersytecie warszawskim.

ZWYCIĘSKIE ODPARCIE ATAKÓW NA WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 21 b. m.: **Napad na Włodzimierz Wołyński został ze stratami dla nieprzyjaciela odparty.** W wypadzie na Kamionkę i Starą Wieś (na południe od Rawy Ruskiej) nasze oddziały zabrały jeńców i zdobyły materyał wojenny. Grupa gen. Rozwadowskiego: **Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała południowo-zachodni odcinek Lwowa.** — Oddział grupy pułk. Sikorskiego wpadł do wsi Dąbrówki i zdobył jeden karabin maszynowy, zabrał jeńców, oraz wozy i amunicyę.

Szef sztabu generalnego: **Szeptycki.**

ROZBROJENIE ODDZIAŁÓW RUSKICH NA TERYTORYUM WĘGIERSKIEM.

(Pat.) Węgierskie biuro Korespondencyjne donosi: Komisarzowi rządowemu Kuktalvyemu udało się przekonać wojska ukraińskie, że nie zdołają się utrzymać w obsadzonym terenie węgierskim. Ukraińcy uznali to a **wojska ich po rozbrojeniu będą odesłane z powrotem.** Oprócz zdecydowanego stanowiska wojskowego działu kolejarzy nie pozostało także bez wpływu na Ukraińców **stanowisko Rusinów z Szolva, którzy zorganizowali przeciw Ukraińcom oddział wojska w sile 400 ludzi.**

BUNTY W WOJSKU CZESKIEM.

Wiedeń. Pat. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi o wybuchu rokoszu wśród pułków czeskich Nr. 28, stacyonowanego w Josefstadzie i Nr. 8, stacyonowanego w Milowcach. Oba te pułki chciały przemocą utorować sobie drogę do Pragi. Bliższych szczegółów jest brak, dzienniki podają jednak, że powodem niezadowolenia wśród tych pułków było to, że czesko-słowackie legiony umieszczone w porządnych koszarach w Pradze, natomiast wspomniane pułki, rekrutujące się z Pragi i okolicy przeniesiono do niezdrowych koszar na prowincyi. W Holeszowcach i Żiżkowie skonsygnował rząd znaczną liczbę wojska podobnie jak i w Wyszehradzie, gdzie znajdują się wielkie składy amunicyi albowiem zachodzi obawa wykroczeń miejscowych garnizonów.

KRONIKA.

Kraków, środa, 22 stycznia.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE KOBIET odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. o g. 6-tej wieczór w sali Zw. robotniczych, przy ul. Dunajewskiego l. 5. — Wyborczynie stawcie się licznie!

W ZAKRZÓWKU ZGROMADZENIE PUBLICZNE odbędzie się w czwartek w domu p. Sadowskiego, ul. Mieszczańska 38.

„WYBIERAJMY NAJMĄDRZEJSZYCH!" — woła dzisiejszy „Goniec" Nie podaje jednak żadnej konkretnej listy. Czyżby z swego hasła chciał wyciągnąć konsekwencyę, że trzeba głosować na M. Dąbrowskiego i J. K. Federowicza?

Niebezpieczne hasło dla listy milionerów, panowie!

UKARANA HYENA WYBORCZA. Dr Tabor, dentysta, nie mający zdaje się innego zajęcia, jak chodzić po mieście i zdzierać afisze socyalistyczne, został dziś w południe na tej niecnej robocie przez kilku robotników przychwycony i dosadnie ukarany tak, że wraz z czapką spadła mu z głowy peruka. Panie Tabor ostrożnie, aby po peruce nie przyszła kolej na zęby.

KSIĄDZ ZDZIERA AFISZE SOCYALISTYCZNE! Dziś na ulicy Starowiślnej przyłapano księdza w chwili, gdy zdzierał afisz zapowiadający zgromadzenie ludowe w Starym teatrze. Ten ulicznikowski postępek księdza, należy napiętnować. Niewystarcza im już nagonka z ambony!

INFORMACYE W SPRAWIE GŁOSOWANIA. Generalny sekretaryat wyborczy ogłasza: W prasie pojawiły się mylne wiadomości co do sposobu głosowania. Dla uniknięcia zamętu należy uświadomić szeroki ogół, że tak zwane urzędowe karty do głosowania, zawierające wydrukowane numery porządkowe list kandydatów, opatrzone pieczęcią głównej komisyi wyborczej zostały zniesione dekretem naczelnika państwa z dnia 26 grudnia roku ubiegłego. W myśl tego dekretu głosowanie odbywa się za pomocą zwykłego kawałka papieru dowolnej formy i rozmiarów i koloru. Na takiej karcie wyborca winien **jedynie oznaczyć numer listy wyborczej,** na którą oddaje swój głos, na karcie umieszczony, może być drukowany hektografowany, pisany ołówkiem, piórem na maszynie, jakoteż wypisany literami. Przy numerze może być umieszczony dodatek zawierający wskazówki co do samego numeru na przykład: Nr. 3, lista Nr. 3, na listę Nr. 3, głosuję na listę numer trzeci. **Napisy wszelkiej innej treści są niedopuszczalne i powodują nieważność karty; dotyczy to zwłaszcza podpisu składającego kartę.** Dla zachowania tajności wyborów jest pożądane, aby karty nie były kolorowe. Dla odróżnienia szóstki od dziewiątki należy liczby te wypisywać literami lub też postawić przy nich wyraźny znak kropki.

SZWINDEL. Wiec stróżów i stróżek odbył się wedle „Kuryerka" w lokalu klerykałów przy ul. Tomasza. Między innymi wyłonił się także niegdzie niestety nie oglądany klerykalny kandydat blokowy p. Mianowski. "Uchwalono" podnieść bramowe o 100 proc. i (przy tej sposobności) — głosować na listę Nr. 5.

Podnieść bramowe — rzecz oczywiście zupełnie słuszna. Ale przypomnieli to sobie klerykali dopiero w przeddzień wyborów. Wątpimy jednak. by stróżowie się nie zoryentowali w przedwyborczym szwindlu i głosowali.

KONFERENCYE POLITYCZNE W KRAKOWIE. U gen. Berthelemy'ego, przewodniczącego wojskowej misyi koalicyjnej, odbywają się już trzeci dzień konferencye polityczne z przedstawicielami stronnictw. Imieniem stronnictwa Niezawisłości narodowej konferował b. poseł Hipolit Śliwiński.

P. INŻYNIER KUCHARSKI, wyjechał z ramienia P. K. L. do Królestwa kongresowego w celu zrealizowania umów, zawartych co do cukru dla Galicyi.

SUKCES POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Wczoraj w urzędzie pożyczek państwowych zakupiono polską pożyczkę państwową za sumę 1,200.000 rubli i 365.000 marek.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Dnia 25 b. m. w sobotę o godz. 6 wieczór w Związku u. Dunajewskiego, odbędzie się **poufne zebranie** robotników ze wszystkich fabryk i warsztatów. **Przybądźcie wszyscy!**

ZAMIAST „WYZWOLENIA" odegrane dzisiaj będzie z powodu niedyspozycyi jednego z artystów, „Wesele" Wyspiańskiego.

OSTRZEGAM W POLSCE WSZYSTKIE BANKI, KANTORY WYMIANY i publiczność przed zakupnem kwitu na Polską Pożyczkę Państwową Nr. G 7980 na 1000 koron, subskrybowanego w domu Bankowym p. Raczyńskiego w Krakowie a skradzionego mi z portfelu z kieszeni w czasie manifestacyi przed starostwem w Krakowie w dniu 21 stycznia 1919.

Alfred Grubenthal.

O czystość wyborów.

Minister spraw wewnętrznych przesłał do komisarzy powiatowych telegram następującej treści: **Sejm zadecyduje o losach narodu na wewnątrz państwa polskiego i o stosunkach jego do innych narodów.** Musi w sejmie znaleść wyraz prawdziwa wola całego narodu, trzeba aby wszystkie stronnictwa mogły wybrać swobodnie przedstawicieli swoich do sejmu. Zadaniem administracyi państwowej jest dopilnować, aby wszyscy wyborcy mogli spełnić swój obywatelski obowiązek w dniu 26 stycznia. Wzywam Pana do podjęcia **z bezwzględną bezstronnością** wszelkich środków, zabezpieczających spokój i bezpieczeństwo głosujących i całość dokumentów. Należy wszystko tak przeprowadzić, aby żaden zarzut stronniczości czy niedbalstwa nie spadł na administracyę państwową i jej funkcyonaryuszy. Minister spraw wewnętrznych **St. Wojciechowski.**

Oby tylko rzeczywiście ta „bezwzględna bezstronność" została zachowana. Sądząc np. z dotychczasowej bezwzględnej „roboty" przedwyborczej księży, przygotowują się **skandaliczne nadużycia!**

O Bombę i Okonia.

Kraków, Komisya Rządząca.

Dziś depeszowałem do generalnego komisarza wyborczego w Krakowie. **Proszę zbadać sprawę aresztowania kandydatów na posłów w powiecie rzeszowskim i tarnobrzeskim: Bomby, ks. Okonia i Dąbala i zwrócić się do urzędu prokuratorskiego o uwolnienie aresztowanych i zawiadomić mnie o wyniku. Proszę dołożyć wszelkich usiłowań, aby zachowana była czystość wyborów.**

Minister spraw wewnętrznych **Wojciechowski".**

Może więc nadejdzie kres rozbojom przedwyborczym głowy „piastowców" hr. Lasockiego!"

Zwycięski szantaż.

Po ustąpieniu rządu.

W różnych krajach różnie bywa.

W Anglii, w Ameryce, we Francyi, w Szwajcaryi nowy rząd wyłania się zazwyczaj z szeregów większości nowego Sejmu, który sam powstał z powszechnych wyborów.

W niektórych republikach Ameryki południowej na czele nowego rządu staje dowódzca tego oddziału zbrojnego, który zamknął do kozy rząd wczorajszy.

U nas ster objął rząd, który **zawdzięcza** — jak powiada słusznie warszawski „Robotnik" — **swoje istnienie szantażowi,** dokonanemu przez burżuazyę.

Albowiem Rząd ludowy„ Rząd robotniczo-włościański nie podobał się klerykalnym bankierom poznańskim oraz innym bogatym ludziom w kraju. A ci bankierzy i bogacze byli **„patryotami"** — tak przynajmniej głosili.

Bolało ich okropnie, że Lwów był zagrożony przez Rusinów — tak przynajmniej wołali w niebogłosy. Bodaj jeszcze bardziej ich bolało, że na Litwę się wdzierali bolszewicy — tak przynajmniej krzyczeli. Bolało ich bardzo, że nad Górnym Śląskiem, Wielkopolską i polskiem Pomorzem wciąż jeszcze panoszy się Prusak — tak przynajmniej twierdzili. Ba, nawet i nędza robotnika polskiego ich bolała — tak przynajmniej zapewniali. Ale rząd im się nie podobał. Przeto w rozmyślnem okrucieństwem powiększali swój ból. **Nie dawali ani grosza pieniędzy na głodne rodziny robotnicze,** chociaż wiedzieli o straszliwej śmiertelności wśród dzieci, wśród położnic, chociaż dobrze wiedzieli, że choroby zakaźne przerzedzają szeregi wycieńczonej ludności. **Nie dawali ani grosza na wojsko, któreby mogło obronić kresy wschodnie,** a wyzwolić zachodnie. Woleli ci przykładni patryoci polscy, żeby dziesiątki tysięcy polskich dzieci, polskich kobiet, polskich robotników ginęły z głodu i nędzy, żeby choroby zakaźne się szerzyły, żeby but krzyżacki w dalszym ciągu deptał kolebkę polskości — **byleby przypadkiem, dzięki choć częściowej naprawie stosunków, Rząd ludowy nie utrzymał się aż do 26 stycznia.** Tego bowiem jak ognia się bali. Przeto siedzieli nieruchomo na swoich workach i wpatrywali się w rosnącą nędzę rodaków, aby się umartwiać coraz ostrzejszym bólem.

Ogromna większość robotników, większość włościan, spora część inteligencyi popierała Rząd ludowy — ale **po tamtej stronie były pełne worki złota oraz szerokie siedzenia.** A Rząd ludowy był łagodny, aż zbyt łagodny. **I oto klerykalni bankierzy poznańscy wysiedzieli upadek Rządu ludowego.**

Wypróżnił się polski skarb państwowy, bojkotowany przez polskich burżujów. Nie było już z czego żywić urzędników, ani żołnierzy ani bezrobotnych. A wtedy klerykalni bankierzy powiedzieli: **„Damy pieniądze — ale wzamian za to chcemy mianować Rząd!"**

I tak się stało. Klerykalni bankierzy poznańscy oraz warszawscy ich wspólnicy zamianowali rząd, a wzamian zato dali pieniądze.

Mniejsza o to, kto wchodzi w skład gabinetu, mniejsza o to, że nie jest on taki, jakiego by życzyła sobie narodowa demokracya. Wszystkie te szczegóły nie zmieniają istoty tego, co się stało.

A stała się rzecz ohydna.

Brakło nam pieniędzy. Więc ci, którzy mieli pieniądze, obalili rząd i zamianowali nowy.

A jeśli na przyszły rok zabraknie nam naprzykład wieprzowiny?

Wtenczas patryotyczni hodowcy świń zapewne oświadczą: „Nie sprzedamy wam ani pół funta naszego smacznego towaru, póki nam nie pozwolicie zamianować rządu wedle naszego smaku!"

A jeśli za dwa lata zabraknie nam herbaty, to najnowszy rząd polski zamianują zapewne Chińczycy?

Zaiste, dobrą naukę dał nam wróg wewnętrzny, któremu na imię jest Kapitalizm.

Bankierzy poznańscy, nadużywając swej własności prywatnej, **kupili** sobie prawo mianowania rządu.

Z tego faktu Sejm ludowy powinien wyciągnąć wniosek. Wniosek ten powinien być czynem. **A czynem tym powinno być upaństwowienie banków.**

A więc do urny, wyborcy!

Posiedzenie Rady miejskiej.

Katastrofa mieszkaniowa.—Lichwiarskie wnioski magistratu. — Wnioski socyalistów.

Zapowiedziane trzy posiedzenia Rady (21, 22 i 23 bm.) miały być poświęcone obradom budżetowym. Ze względu jednak, że materyał jest obszerny i nadzwyczaj ważny, a przedłożony został radcom zbyt późno, przeto na wstępie wczorajszego posiedzenia na wniosek tow. Rosenzweiga obrady nad budżetem odroczono, przystąpiono zaś do dyskusyi nad sprawami niezałatwionemi na poprzednich posiedzeniach.

Obrady poprzedziło ślubowanie radzieckie tow. **Packana.** Następnie prezydent Federowicz prosił Radę o upoważnienie go do złożenia imieniem Rady hołdu i zapewnienia przyjaźni, przedstawicielom państw koalicyjnych.

Przedłożone wnioski komisyi mieszkaniowej obejmowały kwestyę mieszkaniową, **która przedstawia się w naszem mieście wprost katastrofalnie .**

Po referacie radcy m. Reinera, pierwszy zabrał głos R. **Lang, który domagał się usunięcia z miasta wszystkich obcych** i przeprowadzenia statystyki tych, którzy nie mieszkali przed 1 lipca 1914 r. w Krakowie i poruczenia tej sprawy policyi, aby w ten sposób uzyskać pewną ilość mieszkań dla rodaków.

R. **Kosobudzki** podniósł sprawę odbudowy zburzonych wsi podkrakowskich. Urząd odbudowy ma nagromadzone potrzebne materyały, a odbudowa tych wsi umniejszyłaby niedolę mieszkaniową.

Po przemówieniu r. **Fruehlinga** zabrał głos **radca tow. Rosenzweig.**

Rada musi poczynić energiczne kroki przeciw lichwie mieszkaniowej. Statystyka wykazała, że mieszkania w Krakowie były zawsze droższe jak gdzie indziej. Konieczną jest energiczna akcya budowy tanich mieszkań. Spekulacya gruntami dochodzi do szału. Jest tu w tej Radzie jeden pan, który kupił 16 morgów parceli za 100 tysięcy koron, dziś na tem **zarobi około 5 milionów koron!** Mowca napiętnował dodatkowy wniosek sekcyi mieszkaniowej, jako **lichwiarski** i pyta się, który z panów **lichwiarzy** w Radzie zasiadający takie wnioski proponuje. Mowca stawia następujące wnioski:

1. Przedłożenia Radzie przez komisyę mieszkaniową kosztorysu i planu tanich domów, w ciągu 4 tygodni.
2. Wprowadzenia ustawy o wywłaszczeniu przez gminę parcel, przy nowo powstających ulicach, dla budowy tanich mieszkań.
3. O rozciągnięcie ustawy o bezwzględnym zakazie podwyżki czynszów i moratoryum mieszkaniowego na Kraków.
4. Magistrat zwróci się do władz wojskowych by koszary i baraki stojące próżno, oddano miastu na cel akcyi mieszkaniowej dla biednej ludności.

Po rzeczowem i wyjaśniającem przemówieniu wiceprezydenta Rollego i kilku jeszcze radców, uchwalono wnioski komisyi mieszkaniowej z wyjątkiem dodatkowego wniosku, który **żądał,** aby w pewnych wypadkach, gdy położenie **ekonomiczne** lokatorów na to pozwala kamienicznik miał prawo(!) podwyższyć czynsza.

Do komisyi mieszkaniowej odesłano 4 wnioski tow. Rosenzweiga.

Z ruchu wyborczego.

W PŁASZOWIE odbyło się dnia 18 bm. zgromadzenie wyborcze, na którem referował tow. Dr Baj.

W PIASKACH na zgromadzeniu przedwyborczem dnia 19 bm. referował tow. Dr Baj. — Uchwalono głosować na naszą listę.

W ZABIERZOWIE odbył się w budynku szkolnym wiec, na który przybyło wielu robotników i chłopów z sąsiednich gmin. Przewodniczył ob. Cymber. Przemawiali tt. Dr Baj, Gazur i dyrektor tamtejszej szkoły Hodur. Po nader ożywionej dyskusyi uchwalono jednogłośnie głosować na naszą listę Nr. 1.

W MODLNICY dnia 19 bm. na wiecu chłopskim, na którym przemawiał tow. Dereń, uchwalono popierać listę socyalistyczną **Nr. 1.**

W MIERZEJOWICACH dnia 19 bm. odbył się wiec, który zgromadził włościaństwo z sąsiednich gmin Kantorowic, Batowic, Bińczyc i Raciborowic. Po przemówieniach tt. **Pieniążka** i Wójcika, uchwalono głosować w dniu 26 stycznia na listę Nr. 1.

W Raciborowicach zwołał zgromadzenie miejscowy ksiądz, usiłując namówić chłopów do głosowania na listę burżuazyjną. Chłopi jednak oświadczyli, że oddadzą swe głosy na listy radykalne.

W CZERNY dnia 19 stycznia b. r. odbyło się zgromadzenie publiczne, referował tow. **Molęda Kaz.** Zgromadzenie z zapałem przyjęło listę socyalistyczną.

W PSARACH dnia 18 stycznia b. r. odbyło się zgromadzenie publiczne, na którem przewodniczył tow. **Gąsior Jan.** Referował tow. **Molęda** o sprawie odbywania się głosowania w dniu 26 stycznia.

Z Litwy.

Od osoby, przybyłej z Wilna, w dniu 15 bm. wiecz. otrzymuje „Gazeta Polska" **garść wrażeń o stosunkach panujących w Wilnie za rządów bolszewickich.**

Uporczywie mówią o wypadkach rozstrzeliwania aresztowanych, ale nazwiska **nie są dokładnie znane.** Nie wychodzi żadne pismo polskie, **natomiast ukazuje się kilka pism w języku rosyjskim.** Ci bolszewicy, którzy zginęli podczas walk z oddziałami polskimi, zostali pochowani na placu katedralnym.

Podczas pogrzebu wygłaszane były nadzwyczaj namiętne mowy przeciwko Polakom. Wszędzie dokąd przychodzą bolszewicy zostaje odrazu zarządzony pobór wszystkich mężczyzn w wieku od 17 do 53 lat, przyczem rekruta w ten sposób pobranego na Litwie wysyłają do centralnej Rosyi dla zużytkowania na innych frontach, przeciwko Polsce zaś i Litwie używa się Moskali. O nastroju czerwonej armii najlepiej świadczą opinie, które nasz informator słyszał bezpośrednio od „Krasnoarmiejców". Oświadczają oni, że Polska i Litwa nie potrzebuje żadnej „autonomii", a winny należeć do rosyjskiej republiki sowieckiej. Pobór do czerwonej armii został ogłoszony i w Wilnie.

W Grodnie i Białymstoku moc bolszewików, oczekujących tylko na oręż w chwili wyjścia Niemców, przeważnie są to zatrzymani specyalnie przez agentów bolszewickich jeńcy rosyjscy, wracający z Niemiec. Niemcy w Grodnie postanowili przed kilkoma dniami rozbroić te oddziały polskie, które utworzyły się w Grodzieńszczyźnie. Wszędzie Niemcy działają więc na korzyść bolszewików.

Wybory w Niemczech.

Rezultat wyborów do zgromadzenia narodowego w Niemczech nie jest jeszcze w pełni wiadomy. Według dotychczasowych nieurzędowych obliczeń (21 bm. do godz. 5 pop.) może uchodzić za wybranych 319 posłów (z 28 okręgów na 37). Z posłów tych przypada na trzy stronnictwa reakcyjno-burżuazyjne — 99, na

„niemiecką partyę demokratyczną“, idącą odrębnie — 58, **na socyalistyczną partyę większości** (rządową) — **132**, na niezawisłych socyalistów 22. Kilka mandatów przypadło poszczególnym drobnym zrzeszeniom, nie mającym znaczenia politycznego.

Do Zgromadzenia narodowego wybrani zostali przeważnie byli posłowie do Parlamentu Rzeszy. Wynik wyborów — co można już stwierdzić z pewnością — przyniósł zwycięstwo socyalistom większości. Wybrani zostali Ebert, Scheidemann, Landsberg (członkowie rządu); z partyi burżuazyjnych wybrano Naumanna, Payera, Dernburga, Erzbergera, Groebera.

Biuro Wolffa ogłasza, że rząd postanowił zwołać Zgromadzenie narodowe **na dzień 6 lutego do Weimaru.**

Z różnych stron.

POPRAWA BYTU FUNKCYONARYUSZÓW PUBLICZNYCH. P. K. L. uchwaliła funkcyonaryuszom, którzy dotychczas pobierali dodatek kwartalny: a) wypłacić dnia 1 lutego 1919 dotychczasowy kwartalny dodatek, przyznany rozporz. min. z 19 grudnia 1917, Nr. 449 Dz. p. p.; b) wypłacić nauczycielom ludowym 25 procent dodatku Teuflowskiego również dnia 1 lutego 1919; c) wszystkim auskultantom, praktykantom, suplentom, nauczycielom ludowym, oficyantom, pomocnikom kancelaryjnym, dyetaryuszom, woźnym i stałej służbie przyznaje się dalszy dodatek drożyźniany, począwszy od 1 stycznia 1919 w wysokości po 100 koron miesięcznie dla bezżennych, a po 200 koron dla żonatych; 4) wszystkim urzędnikom, począwszy od 11-tej rangi w górę, dalszy dodatek drożyźniany, począwszy od 1 stycznia 1919, w wysokości miesięcznej po 200 koron dla bezżennych, a po 300 koron dla żonatych.

ZGŁASZANIE ZAPOTRZEBOWANIA SIŁ ROBOCZYCH. Z oddziału prasowego Komendy wojskowej otrzymujemy notatkę: P. T. kierowników instytucyi autonomicznych, krajowych, zakładów przemysł. obszarów dworskich, obszarów leśnych, różnych zakładów i przedsiębiorstw uprasza się by zgłaszali zapotrzebowanie sił roboczych najrozmaitszych zawodów (rzemieślników, sił kancelaryjnych, sił urzędniczych i t. d.) **do Ekspozytury wojsk. biura pośrednictwa pracy** przy Dowództwie Okręgowem, w Krakowie, ul. Kanonicza l. 16.

O POMIESZCZENIE UCHODŹCÓW Z KRESÓW WSCHODNICH. Komitet ratunkowy dla Lwowa apeluje najusilniej do mieszkańców Krakowa o zgłaszanie pomieszczeń dla uchodźców z Galicyi wschodniej, zarówno ofiarowanych bezpłatnie, jakoteż do wynajęcia, jak również płatnej pracy. Zgłoszenia przyjmuje Biuro mieszkaniowe Komitetu, Uniwersytet (Collegium novum) II. p. sala Nr. 65.

„KURYEREK“ A GÓRNICY W WIELICZCE. Organ milionera Dąbrowskiego przynosi wiadomość, naturalnie — jak zawsze fałszywą — iż między salinarzami w Wieliczce panuję rozgoryczenie, ponieważ socyaliści zmusili ich do oddawania co miesiąc jednego całodziennego zarobku na fundusz partyi! Jest to wierutne kłamstwo, owe 756 tys. koron, które ma Partya z tego źródła otrzymać! Salinarze należą tylko do swej **zawodowej Organizacyi Salinarnej** i tam wpłacają zwyczajne wkładki po 4 kor. miesięcznie! Ów rzekomy protest podpisało nie 532 górników, ale chyba tylko 5 pijaków, którzy dzięki wprowadzeniu sprężystego ładu, i porządku przez samych górników w salinach, nie mogą obecnie robić fuszerek, kraść soli itp. Wierzymy, że ci „szlachetni“ „mają — jak pisze Kuryerek — „dosyć terroru socyalistycznego!“

CZESKIE PROWOKACYE TRWAJĄ DALEJ. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego nadesłała do ministeryum spraw zagranicznych w Warszawie depeszę, zawiadamiającą, iż od pięciu dni Czesi rozbrajają w Orłowej żołnierzy polskich, jadących z Cieszyna do Bogumina i odwrotnie.

W tym samym czasie zabrali Czesi dwa automobile kopalni Laryscha w Karwinie z butami dla robotników. Oba wypadki zostały urzędowo stwierdzone.

POLSKI KALENDARZ KOLEJARSKI. Jeszcze w lecie r. z. przystąpiła centrala wiedeńska organizacyi kolejarzy do wydania dla polskich kolejarzy w Galicyi kalendarza kolejarskiego, czyniąc w ten sposób zadość wyrażonemu w tym względzie ze strony polskich grup życzeniu. Pomimo wypadków, jakie w jesieni nastąpiły rozpoczęte wydawnictwo zostało wykończone, o czem w październiku r. z. donosił lwowski „Kolejarz“.

Dla polskich kolejarzy z Galicyi są więc do dyspozycyi **kalendarze polskie,** zawierające — jak to dawniej bywało — różne fachowe wiadomości w zakres kolejarstwa wchodzące. Cena kalendarza wynosi 3 K 60 h. — Z kalendarzem związane jest również ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków.

Zamawiać należy **za gotówkę z góry uiszczoną** w administracyi „Eisenbahnera“ pod znanym adresem (Wien, V Margaretenstr. 166, Adm. „Eisenbahner“).

STRAJK W KOPALNIACH GÓRNOŚLĄSKICH. W górnośląskim rewirze kopalnianym strajk górników trwa dotychczas. Strajkuje około 30.000 robotników.

POGROM ŻYDÓW W BUDAPESZCIE. W Budapeszcie przyszło onegdaj do rozruchów antyżydowskich. Po odbyciu licznych zgromadzeń na których wygłaszano hasła antysemickie, tłum — głównie żołnierze — rozpoczął napadać na kawiarnie i wśród niszczenia urządzeń wypędzać żydów. Wtargnięto również do teatru gdzie zmuszono osoby żydowskiego pochodzenia do opuszczenia sali.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B. L. 39):

Środa: Prof. dr Mich. Janik: Radykalizm ducha w poezyi Słowackiego.

Czwartek: Prof. R. E. Balicki: Twórczość Rydla na tle epoki.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa: „Krakowiacy i górale“.

Czwartek: „Podjazd nieprzyjacielski“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).